

STEFAN WIERTLEWSKI

Kulturowe aspekty socjolektu rowerowego

Abstract (Culture related aspects of Polish bike sociolect). The author, utilizing the method of reconstructing the linguistic image of the world, describes some elements that constitute a part of the culture of the users of Polish bike sociolect. The analysis comprises four areas: cycling stereotypes and autostereotypes, cycling words of wisdom and sayings, epic facets of cycling and the faith of cyclists.

Abstrakt. Autor, posługując się metodą rekonstruowania językowego obrazu świata, opisuje wybrane elementy konstytuujące fragment kultury grupowej użytkowników socjolektu rowerowego. Analizie poddano cztery obszary: stereotypy i autosterotypy dotyczące kolarstwa, porzekadła i powiedzonka kolarskie, epickie funkcje kolarstwa i wiarę kolarzy.

1. Wstęp

Niniejszy artykuł jest kolejnym z serii tekstów poświęconych analizie socjolektu rowerowego (por. Wiertlewski 2005, 2006, 2007a, 2007b, 2008, 2009, 2010), a więc środowiskowej odmiany języka używanej zarówno przez kolarzy reprezentujących rozmaite dyscypliny (np. kolarstwo szosowe, torowe, przełajowe, górskie, zjazdowe, bmx, trial, enduro, street itd.), jak również przez szeroko pojęte środowisko wokółrowerowe (np. mechaników, trenerów, działaczy kolarskich, sprzedawców w sklepach rowerowych, dziennikarzy, sprawozdawców radiowych i telewizyjnych zajmujących się tym sportem itd.). Naczelnym celem postawionym sobie przez autora jest opisanie sposobu, w jaki fragment świata związany z jazdą na rowerze został zapośredniczony poprzez język, a główną wykorzystywaną metodą jest próba rekonstruowania językowego obrazu świata zawartego w cyklolekcie, zarówno w tekstach pisanych (ich źródła znajdują się na końcu niniejszego opracowania), jak i mówionych, zarejestrowanych przez autora podczas rozmów z dawnymi i współczesnymi kolarzami różnych specjalności, entuzjastami jazdy na rowerze pochodzącymi z różnych stron Polski, sprzedawcami i mechanikami oraz podczas oglądania i wysłuchiwania sprawozdań i relacji z rozmaitego rodzaju wyścigów i imprez rowerowych. Wszystkie przytaczane

w tekście przykłady pochodzą z gromadzonej od około 10 lat kartoteki autora liczącej obecnie kilka tysięcy jednostek.

W tekście będziemy zamiennie używać terminów socjolekt rowerowy, środowiskowa odmiana języka i cyklolekt. Zamiennie używane będą również nazwy *kolarz* i *rowerzysta*, chociaż ta druga bywa rozumiana wyłącznie w sensie odnoszącym się do osób jeżdżących na rowerze np. w celach użytkowych i nie będących członkami środowiska czy subkultury rowerowej oraz w zasadzie nie posługujących się interesującą nas tutaj odmianą języka. Nie będą tutaj natomiast przywoływane, choć często występujące, terminy *biker* i *rider*.

Natomiast rekonstruowany tu językowy obraz świata jest „[...] zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dająca się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy ‘utrwalone’, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań mitów i rytuałów” (Bartmiński 2006: 12). Ponadto „Pełna rekonstrukcja JOS [...] nie powinna też abstrahować od danych, na które składa się wiedza o świecie, wspólna nadawcy i odbiorcy, oraz towarzyszące wiedzy przekonania i wierzenia” (Bartmiński 2006: 14).

Środowisko kolarskie traktujemy jako pewnego rodzaju społeczność, która jak „Każda społeczność tworząca własną kulturę grupową porządkuje swe doświadczenia społeczne za pomocą właściwych jej kategorii językowych, a język jest podstawowym środkiem przekazywania kultury” (Kołodziejek 2006: 8). Sądzymy również, że analiza dość sporego materiału językowego z obszaru cyklolektu umożliwi wgląd w system wartości, wyznawanych przekonań, wierzeń i struktury społecznej użytkowników tej odmiany języka oraz pozwoli wskazać ich specyficzność i sposób funkcjonowania. Wymienione tu elementy konstytuują kulturę, gdyż „[...] kulturę danej społeczności należy ujmować jako zespół swoistych przekonań, jako pewnego rodzaju wiedzę czy kompetencję” (Staszczak 1987: 205), czyli jako dający się rozpoznać określony porządek, który z kolei narzuca pewne ograniczenia na wszystkich funkcjonujących w jego obrębie. Dodajmy, że mowa jest tu wyłącznie o porządku częściowym dotyczącym rozważanego środowiska i przez nie wytworzonym, którego każdy uczestnik zapewne tkwi równocześnie w innych środowiskach, a więc i porządkach, być może podobnych, być może odmiennych.

W poniższym tekście opisowi i analizie poddane zostały 4 wybrane, ale niewątpliwie reprezentatywne, elementy konstytuujące fragment kultury grupowej użytkowników cyklolektu, a mianowicie stereotypy i autostereotypy dotyczące kolarstwa, złote myśli i powiedzonka kolarskie, funkcje epickie kolarstwa i wiara kolarzy.

2. Stereotypy i autostereotypy kolarskie

Wspomniany językowy obraz świata można m.in. rekonstruować poprzez analizę treści rozpoznanych stereotypów językowych, a zwłaszcza autostereotypów dotyczących środowiska kolarzy. Ich podstawą materiałową mogą być np. wypowiedzi kolarzy na własny temat czy opinie odnajdywane w najrozmaitszych typach tekstów mówionych i pisanych, także napotykanych w różnorodnych mediach, a czasami sądy przyjmujące również postać aforyzmów bądź powiedzonek, których analiza pozwala uzyskać choćby częściowy wgląd w świat wartości i przekonań charakteryzujących użytkowników omawianego socjolektu oraz ich społecznie funkcjonujący wizerunek.

Zacznijmy od zrekonstruowania obrazu podsuwanego przez analizę dwóch prostych konstrukcji przyjmujących formę „rower to ...” i „kolarstwo to ...” oraz wypełniających je treści. Otóż wyłaniający się wizerunek roweru jest generalnie wysoce pozytywny, gdyż, jak się okazuje, *rower to pasja, to zdrowie, to styl życia, to wolność, to coś więcej niż hobby* itp. Ponadto *Rower to jest to!*, a nawet *Rower to jest świat!* Gdyby rzecz traktować dosłownie, to mamy tu do czynienia co najmniej z przesadną deklaratywnością, której towarzyszy swoista naiwność osób wypowiadających się polegająca na absolutyzowaniu i idealizowaniu zwykłej w końcu maszyny. Ten idylliczny wizerunek, wzmacniany także przez frazeologizmy w rodzaju *Czar dwóch kółek*, jest jednak czasami nieco zakłócany przez stwierdzenia typu *Rower to błoto i krew*, co można jednak w sumie traktować jako element budowania pozytywnego autostereotypu. Natomiast zdecydowanie negatywną ocenę roweru znajdujemy w potocznej i dość rozpowszechnionej opinii głoszącej, że *jest to skrajnie niebezpieczny środek transportu*.

Bardziej zniuansowany i zarazem realistyczny okazuje się być obraz wyłaniający się z przeglądu treści przyjmujących formę konstrukcji „*kolarstwo to ...*”. Podobnie, jak powyżej, znajdujemy i tutaj grupę wybitnie pozytywnych skojarzeń w rodzaju *kolarstwo to zdrowie, to całe moje życie, to świetna zabawa, to piękny i mądry sport, to relaks*, a zdaniem Ryszarda Szurkowskiego (Ałaszewski, Tomaszewski 1973: 286) *kolarstwo to czar*. Przeważają jednak stwierdzenia, w których podkreśla się zwłaszcza ogromny wysiłek towarzyszący uprawianiu tej dyscypliny: *kolarstwo to sport energetyczny, to trudny i ciężki sport, to sztuka cierpienia, to katorga, to jedna z najcięższych dyscyplin sportowych, to wymagający sport*. Zwraca się również uwagę na niebezpieczeństwa mu towarzyszące: *kolarstwo to bardzo niebezpieczne zajęcie, to sport urazowy, to upadki*. Nie zaskakuje zatem, że osoby jeżdżące na rowerze muszą charakteryzować się szczególnymi przymiotami: *kolarstwo to nie zabawa, to sport dla twardzieli, to trudny sport dla twardych ludzi, to nie jest sport dla słabych ludzi*, co już wyraźnie jest elementem budowania autostereotypu grupowego. Podobna myśl pobrzmiewa również w przekonaniu, że *kolarstwo to walka z samym sobą, z własnymi słabościami*, a z kolei *Wyścig to mordega. Potrzeba twardości i uporu*. Jak pisał przed laty Bohdan Tomaszewski (1964: 64) „Wyścig kolarski to jedna z najcięższych prób w sporcie. Traci się całe kilogramy na wadze, odnosi się bolesne obrażenia, a mimo to jedzie się dalej. Impreza tylko dla twardych i naprawdę odważnych ludzi”.

Budowaniu pozytywnego wizerunku służą też popularne i propagowane w środowisku cytaty z wypowiedzi znanych kolarzy, np. autorstwa tragicznie zmarłego w 2004 r. Marco Pantiniego (www.kolarstwo-szosowe.gda.pl): „Kolarstwo to jedna z najtrudniejszych dyscyplin sportu. Nawet najgorszy kolarz jest wciąż wybitnym sportowcem”, czy zdanie, którego autorem jest inny kolarz, Jean de Garibaldi (www.rowery.org) „Kolarstwo to jest sport. Twardy, ciężki, który wymaga wielu wyrzeczeń”. Podobne przekonanie znajdujemy w anonimowym stwierdzeniu, że *kolarstwo to krew, pot i łzy*. Obok tego występują jednak opinie, że *kolarstwo to biznes*, z tym jednak, że *to ciężki kawałek chleba*. Obecna jest także świadomość faktu, że wyczynowa jazda na rowerze kojarzona bywa z niedozwolonymi formami wspomagania, co pokazują wypowiedzi w rodzaju *kolarstwo to sport oparty o niedozwolony doping*, *kolarstwo to nie tylko afery dopingowe* czy *kolarstwo to jedyna dyscyplina, która walczy z dopingiem na poważnie*.

Zwraca również uwagę przekonanie, że wbrew potocznym wyobrażeniom *kolarstwo to nie tylko nogi, ale i głowa* czy *kolarstwo to nie tylko rower* lub w ujęciu Mai Włoszczowskiej (www.bikeworld.pl) „Kolarstwo to też głowa. Wszystko jest tak naprawdę w głowie zawodnika i trochę w nogach”. Na zakończenie tego fragmentu przywołajmy opinię, która jest próbą uporządkowania hierarchii wśród zajmujących się różnymi odmianami kolarstwa i przyjmuje formę krótkiego, nie podlegającego dyskusji stwierdzenia, że *kolarstwo to szosa*, co pociąga za sobą, być może, jednocześnie próbę wykluczenia z tego grona innych dyscyplin rowerowych. Natomiast sami kolarze, zwłaszcza szosowi, to *tytani, giganci, herosi, bohaterowie szos* (por. np. tytuł książki Wyrzykowskiego 1978).

Jak widzimy, kilka wyróżniających się cech składa się na budowany autosterotyp kolarstwa: jest to piękna dyscyplina zapewniająca relaks, wymagająca jednak ogromnego wysiłku i determinacji, do tego niebezpieczna, zwalczająca doping i bynajmniej nie polegająca wyłącznie na kręceniu nogami. Ma też dodatkową przewagę nad innymi konkurencjami, ponieważ *Kolarstwo to nie jest gra. Kolarstwo to jest sport. Ze swymi jasnymi i ciemnymi stronami kolarstwo to styl życia*.

Natomiast stereotyp kolarza/rowerzysty jest generalnie negatywny. Składają się nań przeświadczenia, że *rowerzyści szaleją po chodnikach, nie przestrzegają przepisów ruchu drogowego, przejeżdżają na pasach zamiast prowadzić rower, domagają się specjalnego traktowania i jeżdżą po pijanemu*. Potwierdzeniem tego ostatniego mogą być twarde dane liczbowe (*Rzeczpospolita* 2.11.2012). Otóż w dwóch ostatnich latach do więzień trafiło niemal 11 tysięcy pijanych rowerzystów (dla porównania – 9 tysięcy nietrzeźwych kierowców), a w połowie 2012 r. wyroki za jazdę po pijanemu odsiadywało 4563 rowerzystów. W sumie do więzień trafia więcej pijanych rowerzystów niż kierowców.

Istnieją też stereotypowe wyobrażenia dotyczące wyglądu kolarzy i ich stroju: *facet w rajtuzach, lajkrowe majty z pieluchą, kask, pot, ogolone nogi* (tych, którzy to robią, a dotyczy to zwłaszcza kolarzy szosowych, inni nazywają mało pochlebnie *golinogami*, natomiast sami zainteresowani dodają, że *nogi owszem golą, ale ich nie depilują*). Dodatkowo kolarz to *freak sportowy* i często *koksierz* z jednej strony, a z dru-

giej *impotent* (ponoć z powodu ucisku powodowanego przez wielogodzinne siedzenie na siodełku). Występują też stereotypy odnoszące się wyłącznie do kolarzy torowych, których postrzega się jako *napakowane zwierzaki* czy kurierów rowerowych, na których stereotypowy wizerunek składają się *ostre koło* (rower bez wolnobiegu i przerzutki), *dredy*, *trampki*, *sluchawki* i *reggae na cały regulator*. Jeszcze inny jest wizerunek części rowerzystów miejskich propagujących tzw. *cycle chic*, czyli *rowerowy szyk* polegający na nie używaniu specjalnych strojów rowerowych i zamiast tego noszeniu eleganckich ubiorów oraz poruszaniu się z gracją.

Odmienne cechy natomiast składają się na autostereotyp kolarza. Jest to mianowicie *sportowiec*, którego cechuje *upór*, *wytrwałość* i *niezważanie na przeciwności losu*. Przestrzega on ścisłego reżimu treningowego i generalnie nie jest osobą zbyt rozmowną – jeśli w ogóle mówi, to tylko konkretnie i głównie o rowerze. Dbą o wygląd swój i roweru. Kolarz zawodowy, czyli *pro*, będzie wykorzystywał kolor biały, który właśnie informuje o zawodowstwie posiadacza, np. poprzez noszenie białych skarpetek, rękawiczek czy butów lub posiadanie białych owijek kierownicy, chwytów czy siodełka. Jest to mało praktyczne, ale dobrze wygląda. Inne względy przemawiają za noszeniem ciemnych okularów bez względu na pogodę – chodzi o to, żeby nie można było im zajrzeć w oczy, a rywal nie był w stanie ocenić np. ich stanu psychicznego lub stopnia zmęczenia.

Budowanie pozytywnego autostereotypu grupowego odbywa się również poprzez tworzenie wypowiedzi, w których występują „dodatnio waloryzujące epitety stałe” (Wojtak 2000b:238), jak np. *agresywny* (*Dirt jumper przeznaczony jest do skakania i bardzo agresywnej jazdy.*), *ekstremalny* (*Ta ekstremalna impreza, czyli podziemny downhill, zostanie przeprowadzona w dniach 4-6 kwietnia 2008 r. na obu poziomach bocheńskiej kopalni.*), *ostry/ostro* itp. (*SLX powstał, aby zaspokoić potrzeby kolarzy ostro jeżdżących na fullach.*). Służą też one do wyrażania wprost wartości cenionych w środowisku oraz definiują działalność kolarską jako wymagającą odwagi, zdecydowania i ogromnych umiejętności.

Jeżdżący na rowerach uznają ponadto swe zainteresowanie za rodzaj *pasji* (*Zresztą nie liczy się sprzęt czy wiek, liczy się to, co kto ma w nogach, jedna pasja, która nas wszystkich łączy.*), którą określają mianem *cyklozy* lub *bikerzy*, a więc stanu granicznego ze swoistą chorobą psychiczną, której symptomami są np. uczucie niespełnienia po wizycie w sklepie rowerowym, nieustanne śledzenie katalogów ze sprzętem, wymiana sprawnych jeszcze części, zakup specjalistycznych narzędzi, ciągłe próby zmniejszenia wagi roweru, liczenie przejechanych kilometrów, jazda w czasie złej pogody, trzymanie roweru w pokoju zamiast w piwnicy, obsesyjne dbanie o rower, gromadzenie gadżetów rowerowych itd. Stąd nie dziwi, że temu szaleństwu oddają się *pasjonaci* i *maniacy* oraz, jak pisze Wojtak (2000a: 126), *wielbiciele*, *fanatycy* i *entuzjaści*. Nie jest to zatem zajęcie dla wszystkich, gdyż wymaga przynajmniej ogromnego zaangażowania, ale jest jednocześnie zaraźliwą chorobą, która może udzielić się innym.

3. Złote myśli

Szczególnie wdzięcznym obszarem umożliwiającym rekonstrukcję językowego obrazu świata zawartego w zaszyfrowanych powyżej pojęciach są, stosunkowo liczne i barwne, rozmaitego typu aforyzmy, złote myśli, powiedzonka i zalecenia funkcjonujące w środowisku kolarskim i często mające wręcz status niepisanego kodeksu kolarskiego, a więc powszechnie, przynajmniej deklaratywnie, akceptowane. Ze zgromadzonego zbioru omówimy około 60 tych najbardziej charakterystycznych, przy okazji przywołując też kilka znaczących frazeologizmów. Dla większej przejrzystości analizowany materiał został podzielony na trzy kategorie ze względu na obszar znaczeniowy, do którego się odnosi, a mianowicie na dotyczący: (1) treningu i wyrzeczeń z nim związanych, (2) zachowań w peletonie i (3) poglądów na temat życia i świata w ogóle.

Zacznijmy od grupy kilkunastu powiedzonek odnoszących się do treningu oraz wyrzeczeń związanych z uprawianiem kolarstwa. Dodajmy, że często towarzyszy im, zapewne w celu nadania odpowiedniej wagi, wtrącenie w rodzaju: *jak głosi stare kolarskie powiedzenie, jak mawiają kolarze, jest taka stara kolarska prawda, znasz takie stare powiedzenie kolarzy, odwieczna dewiza peletonu głosi, niepisana zasada kolarstwa, święta zasada kolarstwa czy stara sportowa prawda*. Przechodząc do głównego tematu, na podstawie analizy zebranego materiału językowego dowiadujemy się, że gwarancją sukcesu kolarskiego jest solidny trening już podczas zimy (*Wyścigi wygrywa się zimą, jak mawiali kolarze 30 lat temu. I dziś zasada ta sprawdza się w 100%*). Jego intensywność z czasem narasta (*Słońce wyżej, ząbek niżej*, czyli wraz z wydłużaniem się dnia należy jeździć na coraz twardszym przełożeniu, koronce o mniejszej liczbie ząbków), ale formę należy już osiągnąć w marcu (*Zrobić nogę na Józefa. Teraz trzeba fruwać od lutego do października*). W każdym razie należy jednak postępować rozsądnie (*Jeżeli nie trenuję pod Giga, nie stratuję Giga. Organizm ma ograniczone możliwości*). Znajdujemy też wskazania dotyczące stylu jazdy (*Trzeba jeździć, nie hamować*) i sposobów oszczędzania energii (*Po co stać, jeśli można siedzieć? Po co siedzieć, kiedy można leżeć? Po co spacerować, gdy można jeździć?*). Są też zalecenia taktyczne (*Potwierdzenie znajduje tu stara kolarska prawda, że o trudności trasy decyduje tempo jazdy, tym samym nawet długi podjazd jest do przeżycia, jeśli pokonuje się go odpowiednio wolno*) i dotyczące konstrukcji roweru (*Trójtarcz dla prawdziwego szosowca to niemal jak boczne kółka dla sześciolatka. To przyznanie się do słabości*). To ostatnie dotyczy montowania trzeciej, ułatwiającej jazdę zwłaszcza w terenie górzystym, małej zębatki na korbie, ale nie honor tak czynić, co dodatkowo potwierdza funkcjonujący w badanej odmianie frazeologizm *babcine biegi*, pobłażliwie i negatywnie wartościujący podobne pomysły.

Kolarstwo, jak już wiemy, to sport katorżniczy oraz wymagający poświęceń i wyrzeczeń (*Słońce, woda, plaża nie dla kolarza*). Towarzyszy mu cierpienie, które jednakże należy przezwyciężać (*Ból przemija, gorycz rezygnacji pozostaje, jak mawiają kolarze*) i z którym lepiej się pogodzić (*Wygrywa ten, kto potrafi zadać sobie większy ból*). Bywa to też wyrażane wprost, np. w formie *Trzeba umieć cierpieć* czy

Kolarstwo to właśnie głównie walka z bólem i dostosowywanie się do jego wytrzymywania.

Najtrudniej jest wszakże w górach (*Góry to istota kolarstwa i istota tragedii*), które jednocześnie pozwalają się wykazać siłą, nie tylko fizyczną, i udowodnić swoją wyższość nad rywalami (*Na podjazdach odbywa się oddzielanie mężczyzn od chłopców*), ale są też bezlitosne (*Nie pokazujcie matkom synów, którzy wjechali na Mont Ventoux*). Stąd, ponoć konieczne, aby w ogóle znieść niehumanitarny wysiłek, wspomaganie się środkami niedozwolonymi (np. tzw. *belgijskim kociołkiem*, czyli mieszaniną amfetaminy i kokainy) i cicha akceptacja tego procederu (*Nie da się przejechać przez Alpy na samym makaronie*). Dodajmy, że kolarze preferują dietę wysokowęglowodanową, której istotnym składnikiem jest właśnie makaron.

Również kilkanaście jednostek dotyczy zachowań w peletonie, a więc także podczas ścigania się i wyścigu. Zaczniemy od tego, że *Solą kolarstwa jest ściganie*, a sam wyścig *jest jak bitwa, wojna, loteria, ruletka, narkotyk a nawet jak życie (raz wygrywasz, raz przegrywasz)*. O relacjach panujących w peletonie mówią następujące powiedzenia: *Równość na starcie i nierówność na mecie, to święta zasada kolarstwa i Mocni jadą z mocnymi, to stara kolarska prawda*. Uznaniem cieszą się kolarze wybitni i najmocniejsi, co oddaje kolejny przykład *Twarde biegi, więcej szacunku – to wieczna dewiza peletonu* (chodzi tu o jazdę z większą mocą, na przykład podczas podjeżdżania pod górę), ale jednocześnie jest akceptowane przekonanie, że *Kto odpada z głównego peletonu, jest mięczakiem, a nie kolarzem*. Ceni się swoistą elegancję i markowy sprzęt: *Dziesięć atmosfer w gumie, włoska biżuteria, żadnych kolegów* (biżuteria to po prostu bardzo ceniony w środowisku osprzęt produkcji włoskiej, zwłaszcza firmy Campagnollo, zwanej Campą), ale jednocześnie *Stara sportowa prawda mówi, że nie nazwiska się ścigają, a kolarze*. Nie zawsze słabsza forma bywa przeszkodą w odniesieniu sukcesu (*Nie sztuka być silnym i wygrać, ale sztuka być słabym i wygrać*), ale z pewnością sukces bywa dodatkową motywacją do wyczerpanej pracy (*Potwierdza się stara kolarska prawda, że koszulka lidera dodaje skrzydeł*).

Peleton, jak każda grupa, rządzi się swoimi prawami. Jedno z nich głosi, że *W peletonie przyjęta jest zasada, że to grupa lidera odpowiedzialna jest za pracę na etapie i likwidowanie odjazdów*. Oznacza to cięższą pracę, ale równocześnie daje pewną władzę nad grupą, co stwarza chociażby możliwość realizowania własnych celów strategicznych. Zgodnie z inną zasadą *Nie atakuje się w momencie kraksy, pory na posilek czy podczas przerwy na potrzeby fizjologiczne*, co nie zawsze bywa przestrzegane, ale wykroczenie jest bezwarunkowo przez peleton piętnowane (*Hektor Heusghem zaatakował, łamiąc niepisana zasadę kolarstwa, zgodnie z którą nie wykorzystuje się problemów technicznych lidera*). Przyjmuje to też formę krótkiego zalecenia *Po kraksie peleton nie ucieka*. Z kolei stare kolarskie powiedzenie głosi *Nie walęśaj się na końcu peletonu, bo kiedyś skończysz w kraksie*. Aby tego uniknąć, należy np. *rozpychać się po kolarstwu* i starać się jechać możliwie z przodu. Jest też ograniczenie dotyczące kolarza jadącego w żółtej koszulce: *Lider nie chodzi na premie*, czyli zadowala się tym, co już ma i pozwala pozostałym wygrywać np. lotne finisze i premie górskie. Przedstawione tu zasady potraktowane łącznie wskazują, że również peleton jest pewną społeczno-

ścią kierującą się regułami, z których naczelną jest idea solidarności mimo obecności ducha rywalizacji i przekonania, że kolarze, zwłaszcza szosowi, to indywidualiści. Następująco ujął to inny znany w przeszłości polski kolarz Jan Magiera „To jest ciężki sport. Ciężki, więc wytwarza poczucie dużej solidarności. Ma się szacunek do własnej mordęgi, a więc i mordęgi kolegi”. (Ałaszewski, Tomaszewski 1973:249). Potwierdzają to także frazeologizmy w rodzaju *kolarska brać* czy *braterstwo koła*, choć na zakończenie należy przywołać znaną deklarację głoszącą, że *Na szosie nie ma kolegów*. Po raz kolejny mamy tu obraz budowany na sprzecznościach.

Końcowy fragment tej części dotyczący kolarskich powiedzonek na temat życia i świata w ogóle zaczniemy od sentencji autorstwa Alberta Einsteina głoszącej, że *Życie jest jak jazda na rowerze. Żeby utrzymać równowagę trzeba poruszać się naprzód/ być w ciągłym ruchu. Z kolei Świat trzeba poznać nogami na podjazdach, wiatrem na zjazdach i ... poodgniatanym tyłkiem*. Jest to oczywiście świat specyficzny, w którym *Rok kalendarzowy dzieli się na dwie pory – sezon i nie-sezon. Zima, jak wiadomo, to nie-sezon*, a sam *Kolarz ma właściwie zawsze tylko trzy marzenia: pojeść, popić, pospać*. Generalnie przyświeca mu jasno wyznaczony cel – jazda przed siebie (*Kolarz nie ogląda się za siebie, chyba żeby splunąć*) i bynajmniej takie podejście nie ogranicza się wyłącznie do ścigania, dlatego też *Twardym trzeba być, nie miętkim* (pisownia oryginalna!). Natomiast zawsze pożądana jest *kolarska pogoda*, czyli niezbyt gorący, bezwietrzny, słoneczny dzień. Doświadczeni kolarze to *Ci, co w niejednym siodle już siedzieli*. Mają oni pewnie już swoje lata, ale na szczęście *Stoper nie patrzy na wiek* i dobra forma, jeśli się ją ma, pozwala pokonać młodszych. Wystarczy wówczas życzyć tylko *połamania szprych* i ewentualnie zapytać *Jak noga?* Jeśli w odpowiedzi usłyszymy *Noga dobra*, to znaczy, że interlokutor jest w formie. Należy oczywiście też dbać o rower, gdyż *Kto smaruje ten jedzie*. Nie zawadzi również dysponować rowerem wysokiej klasy (*Pokaż kolarzu, co masz w garażu*), ale z drugiej strony *Wśród starych wyjadaczy znane jest powiedzenie: mnóstwo sprzętu, nic talentu*. Należy zatem i tutaj zachować zdrowy umiar, gdyż czasem *karty rozdaje wiatr* i nasze wysiłki będą daremne mimo dobrej formy i posiadania niezłego pojazdu.

O stosunku do życia mówią też kolejne porównania: *Jestem tak luźny jak moje łóżysko* i *Łańcuch jest tak mocny jak jego najsłabsze ogniwo*. Z kolei *Życie kolarza jest jak wyścig – pełne zakrętów*, a i jego koniec bywa swoisty (*umrzeć po kolarzku*, czyli na zawał serca). Szosowcy są przekonani o wyższości swej dyscypliny (*Do szosówki należy dorosnąć*) i zazdrośnie strzegą swego sprzętu (*Kobiety i roweru nie pożyczają się, bo to rzecz święta*). Zakończmy tę część znanym z języka ogólnego porzekadłem, że za wszelkie zło na świecie winni są *Żydzi, masoni i cykliści*. Jak się wydaje, ci ostatni są wbrew pozorom najmniej znani i najsłabiej opisani. Mamy zatem nadzieję, iż udało się nam przybliżyć chociaż elementy ich świata.

4. Epickość kolarstwa

Kolarstwo, jak pisaliśmy wcześniej, jawi się zatem jako sport ciężki, wręcz katorżniczy, wymagający poświęceń, samodyscypliny i wyjątkowych umiejętności, a do tego niebezpieczny, ale przynajmniej zaspakajający pasje swych entuzjastów. Jak się jednak okazuje, jego rola nie ogranicza się wyłącznie do tego. W zlaicyzowanym społeczeństwie wielkie wyścigi, takie jak Tour de France oraz ich uczestnicy, pełnią, jak pisze Roland Barthes w eseju „Tour de France jako epopeja” (2000:153), funkcję „mitu totalnego”. W tym antropologicznym ujęciu znajdujemy mit bohatera powszechnie znanego (ponownie przywołamy wspomnianych wcześniej *gigantów*, *herosów*, *tytanów szos*) i zawsze mającego jakiś przydomek, zmagającego się heroicznie z trudnościami trasy, zwłaszcza w górach, i siłami natury oraz rywalizującego z innymi kolarzami, z których każdy jest nosicielem dokładnie zdefiniowanych, często przeciwstawnych, cech – podobnie jak bohaterowie antyczni. Tak kolarzy odbiera szeroka publiczność, ale w tym kierunku idą też omawiane wcześniej autostereotypy, część porzekadeł i niektóre z przywołanych już cytatów. Także mitotwórczy charakter ma kolejny cytat: „Zwycięstwo kolarza na etapie jest chyba jednym z najbardziej przemawiających do wyobraźni zwycięstw w sporcie”. (Tomaszewski 1964:57).

Kolarz walczy z przeciwnościami natury zawsze spersonifikowanej. „Najsilniejszej personifikacji poddaje się etap z wjazdem na górę Ventoux [...] wypchany szczyt Ventoux jest bogiem Zła, któremu trzeba złożyć ofiarę. Prawdziwy Moloch, tyran cyklistów, nigdy nie wybaczają słabym, domaga się niesprawiedliwej daniny cierpienia [...] (jest to) miejsce próby dla bohaterów, coś na kształt najstraszniejszego piekła, gdzie kolarz dowie się prawdy o swoim zbawieniu.” (Barthes 2000:147-148). Dodajmy, że kolarze mają do pokonania podjazd liczący 21 km i 1600 m różnicy wzniesień. To tam podczas wyścigu Tour de France w 1967 r. zginął legendarny kolarz brytyjski Tom Simpson, zwany *Majorem* z racji szczupłej sylwetki i ogólnej elegancji, utwierdzając tym samym mit, a w czasie innego wyścigu (Critérium du Dauphiné Libéré) w 2009 r. zwyciężył czołowy polski kolarz Sylwester Szmydt *Sylwas*, przechodząc tym samym automatycznie do legendy kolarstwa. Jednakże epickość jest też udziałem przegrywających: „Jedzie na końcu Wyścigu. Błędne oczy, spieczone usta, samotność” (Tomaszewski 1964: 64). Ci także współtworzą wyjątkowy i legendarny charakter kolarstwa.

Skoro bohaterowie noszą przydomki, podajmy zatem kilka wybranych charakterystycznych przezwisk kolarzy nadal, lub do niedawna, czynnych, zaczynając od sław międzynarodowych: Eddy Merckx *Kanibal* (pożerał przeciwników na trasie), Jean Voigt *Boening* (dysponuje ogromną siłą i przyspieszeniem), Marco Pantani *Pirat* (z powodu noszonej charakterystycznej bandany), Fabiano Cancellara *Spartakus* (wspaniały wojownik), Lance Armstrong *Tourminator* (bezwzględny pogromca), Cade Ewans *Poxipol* (z racji umiejętności przyklejania się do innych kolarzy). Choć są powszechnie w środowisku znane, co potwierdza obserwację Barthesa, przydomki kolarzy polskich prezentują się zdecydowanie skromniej i w znacznej mierze pochodzą od nazwisk, np. Łukasz Bodnar *Bodek*, Piotr Kosmala *Kosmaty*, Jacek Morajko *Moraj*, Przemysław

Niemiec *Niemek*, Marek Rutkiewicz *Rutek*, Marcin Sapa *Saper*. Odmienne źródło zauważamy natomiast w przypadku np. Radosława Romaniuka *Profesora* (z racji wieku i doświadczenia) czy Cezarego Zamany *Zorra*. Prawdopodobnie, gdy kolarze polscy zaczną odnosić większe sukcesy międzynarodowe, wtedy zapewne zdobędą bardziej epickie przezwiska. Przydomki mają też wybrane wyścigi, jak np. te najtrudniejsze jednodniowe: wyścig Paris – Roubaix zwany *Piekiełm Północy* z racji długich odcinków pokrytych brukiem, *Walońska Strzała* czy *Flandryjska Piękność*, co też współbuduje epickość całości.

Z kolei peleton jest w jakimś stopniu odbiciem struktury społecznej z wyraźnie zhierarchizowanym porządkiem i podziałem ról, jak na epopeję przystało. Przedstawimy tutaj wyłącznie zarys tego zjawiska. Na czele każdej grupy stoi *lider*, potencjalny kandydat na herosa, zwany też *bossem*, któremu podlegają pozostali zawodnicy pełniący głównie funkcje służebne i pomocnicze. To właśnie jego prosi o wyrażenie zgody na atak młody zawodnik. Blisko *lidera* zawsze jedzie *gregario*, czyli główny pomocnik, który osłania go przed wiatrem, pomaga w podjazdach pod górę i w razie konieczności oddaje swój rower. Niżej w hierarchii stoi *woziwoda*, którego zadaniem jest rozwożenie w peletonie jedzenia i bidenów dla całej grupy. W większości kolarze są specjalistami od jednego typu jazdy i stąd mamy np. *sprinterów* czy *górali* (dobrze jeżdżących po górach), a najlepszy z nich to *król gór*. Tylko nieliczni są *kolarzami kompletnymi* dobrze jeżdżącymi w każdej sytuacji. Inną jeszcze rolę odgrywają *spawacze*, których zadaniem jest gonienie ucieczek i łączenie ich z peletonem, oraz *bileterzy*, którzy wpuszczają do *wachlarza* wyłącznie zaprzyjaźnionych kolarzy. Ponieważ tylko wybrani są predestynowani do odnoszenia zwycięstw, nie zawsze jest konieczne, aby zawodnicy słabsi danego dnia, zwłaszcza w górach, nadmiernie się eksploatowali. Tworzą oni wówczas *grupetto* albo *autobus* i jadą wolniej własnym tempem za peletonem. Czasami w peletonie kolarze z różnych grup porozumiewają się i tworzą *spółdzielnię* w celu wspólnego zdobywania nagród i ich podziału. Najgorsze jednak znajduje się na końcu wyścigu – jest to *karawan* albo *trupiarnia*, czyli pojazd, który zbiera zawodników wycofujących się z rywalizacji w wyniku kontuzji lub utraty sił.

Tak właśnie prezentuje się rzeczywistość opisana przez pryzmat języka, która dla niektórych odbiorców stanowi spełnienie pragnienia uczestnictwa w micie, czy to poprzez jego aktywne współtworzenie, czy tylko poprzez emocje towarzyszące obserwacji rozgrywających się zdarzeń.

5. Wiara kolarzy

Patronem kierowców jest, jak wiadomo, św. Krzysztof, a kolarzy, o czym mniej powszechnie wiadomo, Madonna del Ghisallo, której wizerunek znajduje się w kościele na alpejskim wzgórzu o tej samej nazwie w Lombardii. Gdy przed laty przez wzgórze wprowadzono trasy wyścigów kolarskich (także Giro d'Italia), z czasem zaczęto to

miejsce uznawać za istotne dla kolarzy. Poparcie miejscowego proboszcza i czołowych zawodników okresu powojennego, takich jak legendarni Gino Bartoli i Fausto Coppi, spowodowało, że papież Pius XII w 1948 r. uznał Madonnę del Ghisallo za główną patronkę kolarzy. Obecnie jest to miejsce nawiedzane licznie przez kolarzy i pielgrzymki rowerowe, natomiast w samym kościele eksponowane są liczne pamiątki kolarskie łącznie z kompletnymi rowerami dawnych sław tej dyscypliny, a przed kościołem znajduje się m.in. pomnik kolarza na rowerze podnoszącego rękę w geście triumfu, obok niego kolarza leżącego z rowerem na szosie w wyniku wypadku lub wyczerpania. Znana jest również Madonna z Sanktuarium Kolarzy na przełęczy Monte Ceneri w szwajcarskim kantonie Tessin oraz z kościoła San Salvador w Felanitx na Majorce. Również na trasach innych legendarnych wyścigów, takich jak Tour de France i Vuelta a Espana, znajdują się sanktuaria kolarskie. Są to odpowiednio: Notre-Dame-de-Cyclistes w Gèon w południowo-zachodniej Francji (ostatnio usunięto stamtąd żółtą koszulkę Lance'a Armstronga ukaranego za stosowanie dopingu) i Nuestra Señora de Dorleta w Kraju Basków.

Włoskie jest również źródło oficjalnej modlitwy kolarskiej do Madonny del Ghisallo, której wolne tłumaczenie na polski zaproponował Marian Gruchel (*bikeBoard* 7/2008:6).

O Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa

prosimy Cię pomagaj nam łaskawie i ochraniaj w naszej kolarskiej działalności.

Błagamy Cię, by nasza dusza pozostała czysta i radosna, a ciało silne i zdrowe, z dala od niebezpieczeństw – tak w treningu jak i wyścigu.

Spraw z roweru narzędzie braterstwa i przyjaźni, które nas do Boga zbliży.

Modlimy się do Ciebie za naszych drogich przyjaciół, którzy spośród nas wyrwani zostali, ponieważ Ty ich u siebie i w królestwie Twego Syna mieć chciałaś.

Obdarzaj ich niebiańskim pokojem i daj siłę ich najbliższym tę ciężką próbę wiernie i w poddaniu na siebie przyjąć.

Amen

O ile wiadomo piszącemu te słowa, nie ma kolarskiego sanktuarium w Polsce. Są natomiast przydrożne kapliczki poświęcone kolarzom, jak np. ta, zawieszona na pniu drzewa w Mrzeżynie koło Gdyni, z napisem: „Matko Boska, chroń rowerzystów, którzy są wierni Tobie”. Mają także nasi rowerzyści i Polski Związek Kolarski kapelana, którym jest ks. Zbigniew Kuras z diecezji sandomierskiej, zresztą dawny zawodnik. Mogą też zdobywać np. Kolarską Odznakę Pielgrzyma i uczestniczyć w licznych krajowych i zagranicznych pielgrzymkach oraz rajdach rowerowych, pokazując tym samym, że kolarstwa nie ogranicza się bynajmniej wyłącznie do mitu.

Zakończenie

Przedstawiona powyżej analiza zgromadzonego zróżnicowanego materiału z obszaru socjolektu rowerowego potwierdza, że „W języku grupy utrwalona jest jej struktura społeczna, system ról społecznych, stereotypy i autostereotypy grupowe, rytuały i zachowania przesądne” (Kołodziejek 2006: 18) oraz, dodajmy, wiara. Rozpoznany zespół sądów, także wykluczających się, przekonań, mentalności i hierarchii społecznych składa się na specyficzny obraz rzeczywistości zapośredniczonej poprzez język i głównie poprzez język dostępnej oraz przekazywanej kolejnym uczestnikom rozważanego środowiska, gdyż jednocześnie „[...] grupa tworzy język, a język tworzy grupę społeczną” (Grabias 1997: 13). Jak widać „[...] szukanie subiektywnych kategorii pojęciowych właściwych opisywanej kulturze i ich werbalnych wyznaczników” (Kołodziejek 2006:22) stanowi skuteczny sposób realizacji zamierzonego celu badawczego. Odrębną kwestią pozostaje jednak, jak wiele z poczynionych tu ustaleń tkwi w umysłach poszczególnych jednostek wchodzących w skład opisywanego środowiska. Na pewno nie wszystko. Zakończmy odpowiedzią, jakiej udzielił pewien czołowy niegdyś kolarz polski pytany o to, co zapamiętał z lat ścigania spędzonych w peletonie. Otóż odrzekł, że wyłącznie przednie koło roweru. Dużo? Mało?

Bibliografia

- Barthes, R. 2002: „Tour de France jako epopeja”. W: R. Barthes *Mitologie*. Warszawa: Wydawnictwo KR. 145-156.
- Bartmiński, J. 2006: *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Grabias, S. 1997: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kołodziejek, E. 2006: *Człowiek i świat w języku subkultur*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Staszczak, Z. 1987: (red.). *Słownik etnologiczny*. Warszawa – Poznań: PWN.
- Wiertlewski, S. 2005: „Noga podaje – kilka uwag o języku rowerowym”. W: K. Stroński, S. Wiertlewski, W. Zabrocki (red.). 2005. 225-246.
- Wiertlewski, S. 2006: „Grindowanie na pegach, czyli o zapożyczeniach angielskich w socjalnej odmianie języka”. W: P. Nowak, P. Nowakowski (red.) 2006. 67-76.
- Wiertlewski, S. 2007a: „Czy język polski ulega pidżynizacji?”. W: P. Nowak, P. Nowakowski (red.) 2007. 125-136.
- Wiertlewski, S. 2007b: „Trzymać koło czy iść solo na rancie. Utarte połączenia wyrazowe w cyklo-kolekcje”. W: P. Nowak, P. Nowakowski (red.) 2007. 137-147.
- Wiertlewski, S. 2008: „Metafora pojęciowa jako narzędzie rekonstruowania językowego obrazu świata w socjolekcie rowerowym”. W: Nowak, P. Nowakowski (red.) *Język. Komunikacja. Informacja*. Tom 3. Poznań: Sorus. 79-89.

- Wiertlewski, S. 2009: „Językowy obraz świata zapośredniczony w metaforach pojęciowych z obszaru socjolektu rowerowego”, (w:) P. Nowak, P. Nowakowski (red.) 2009. *Język, Komunikacja, Informacja*, tom 4. 49-62.
- Wiertlewski, S. 2010: „O pewnych osobliwościach socjolektu rowerowego”, (w:) I. Koutny, P. Nowak, (red.) 2010. *Język, Komunikacja, Informacja*, tom 5. 101-110.
- Wojtak, M. 2000a: „O przemianach w języku mediów (prasa wyspecjalizowana)”, w: G. Szpila (red.) *Język trzeciego tysiąclecia. Język a komunikacja 1*. Kraków: Tertium. 235-244.
- Wojtak, M. 2000b: „Wysoki współczynnik czadu”, czyli o słownictwie w prasie specjalistycznej – na wybranych przykładach”. W: J. Mazur (red.) *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. 117-130.

ŹRÓDŁA MATERIAŁU JĘZYKOWEGO

Książki

- Ałaszewski, E., Tomaszewski, B. 1973: *Sławy sportu w karykaturze i wspomnieniu*. Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Armstrong, L., Carmichael, C. 2005: *Lance Armstrong. Program mistrza*. Katowice: Wydawnictwo KOS.
- Biega, M. 1974: *Tęczowe koszulki*. Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Böhm, R. (red.) 1954: *Kolarstwo*. Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Buczyński, A. (red.) 2004: *Rower*. Bielsko Biala: Wydawnictwo Pascal.
- Bul, A. 1996: *Nauka jazdy na rowerze górskim w weekend*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza i Życie.
- Chałupski, A. 2008: *Rowerem do Indii*. Rzeszów: Wydawnictwo Libra.
- Edwards, A., Leonard M. 2012: *Ostre koło. Globalna kultura*. Poznań: Vesper.
- Friel, J. 2004: *Biblia treningu kolarza górskiego*. Zielonka: Buk Rower.
- Joyce, D. 1999: *Rowery – moja pasja*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Jóźwik, M. 1992: *Rowerem do Europy*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW.
- Karp, J. 2004: *Maraton z blatu*. Zielonka: Buk Rower.
- Kolarstwo. Słownik sportowy*. 1955: Warszawa: Biuro Organizacyjne II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży.
- Lau, D. 2012: *Kolarstwo. Podstawy treningu*. Zielonka: Buk Rower.
- Lopes, B., McCormac, L. 2006: *Jazda rowerem górskim*. Zielonka: Buk Rower.
- Maciąg, R. i A. 2012: *Podręcznik przygody rowerowej*. Kraków: Bezdroża.
- Małcużyński, K., Weiss, Z. 1952: *Kronika Wielkiego Wyścigu*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Michniak, M., Pawłowski, A. 2000: *Cykliści z Gór Świętokrzyskich*. Kielce: Słowo Kibica.
- Milson, F. 1997: *Rower, regulacja, naprawa, konserwacja*. Warszawa: GeoCenter.
- Szurkowski, R., Wyrzykowski, K. 1983: *Być liderem*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Szymczyk, F. 1948: *Kolarstwo użytkowe i turystyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Prasa Wojskowa.
- Szymczyk, F. 1949: *Kolarstwo wyczynowe*. Warszawa: Wydawnictwo Prasa Wojskowa.
- Tomaszewski, B. 1964: *Spotkania ze sportem*. Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Tomaszewski, B. 1968: *Romantyczne mecze*. Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Tour de France. Ilustrowana kronika wyścigu*. 2005: Katowice: Videograf II.
- Tuszyński, B. 1973: *Halo, tu helikopter...* Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Tuszyński, B. 1989: *Wyścig Pokoju 1948–1988*. Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Tuszyński, B. 1999: *70 lat Tour de Pologne*. Warszawa: Krajowa Agencja Promocyjna.
- Tuszyński, B. 2000: *Złota księga kolarstwa światowego*. Warszawa: Wydawnictwo 69.

- Tuszyński, B., Marszałek, D. 2002: *Wyciąg Pokoju 1948–2001*. Warszawa: Fundacja Dobrej Książki.
Ulrich, J., Bossdorf, H. 2005: *Wszystko albo nic*. Zielonka: Buk Rower.
Urbańczyk, P., Karp, J. 2012: *Maraton z blatu 2.0*. Zielonka: Inne Spacerzy.
Wielinga, R., Cowcher, P., Bernabei, T. 2011: *Jazda na rowerze. Profesjonalnie o sporcie*. Warszawa: Muza.
Wyrzykowski, K. 1978: *Tytani szos*. Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka.

Czasopisma

- Bike Action* (roczniki 1996–2011)
BikeBoard (roczniki 1996–2012)
Bike – Ski (rocznik 1994)
Bunny Hop (roczniki 2005–2011)
Magazyn Kolarski Rowery (roczniki 1994–1995)
Magazyn Rowerowy (roczniki 2002–2012)
Rowertour (roczniki 2008–2012)
Świat Roweru (rocznik 1993)

Strony www. (dostęp 14.11.2012)

- | | |
|------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------|
| www.43ride.com | www.kolarstwo.org.pl |
| www.alternatywabmx.pl | www.kolarstwo.wroclaw.pl |
| www.andergrand.pl | www.kolarstwo-szosowe.gda.pl |
| www.bike.pl | www.magazynrowerowy.pl |
| www.bikeaction.pl | www.mazoviamtb.pl |
| www.bikeboard.pl | www.mtbnews.pl |
| www.bikestats.pl | www.na szosie.pl |
| www.bikeworld.pl | www.ppc.websserver.pl |
| www.bmx.pl | www.pro-cycling.org |
| www.bunnyhopmag.pl | www.rowerowanie.pl |
| www.cycling.prv.pl | www.rowerowe.net |
| www.cyf-kr.edu.pl/rowery | www.rowery.org |
| www.cyklista.prv.pl | www.rowery.wsg.byd.pl |
| www.forumrowerowe.org | www.supermaraton.org |
| www.freeride.j.com.pl | www.welocypedy.pl |
| www.gkkg.pl | www.xcmtb.pl |
| www.kolarstwo.net | |